Cena 200.000 Mk. Czwartek, dnia 5-go czerwca 1924 r. Nr. 22. Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Echa zamachu na kanclerza Austrji.

WIEDEŃ, 4. 6. (PAT) Biuletyn z godziny 13: Stan zdrowia kanclerza dra Seipla nie zmieniony

WARSZAWA, 4. 6. (PAT) Minister Spraw Zagr. wysłał z powodu zamachu dokonanego na kanclerza Seipla na ręce austrjackiego ministra spraw zagr. dra Gruenbergera następującą depeszę: Głęboko wstrząśnięty potwornym zamachem, dokonanym na osobie kanclerza, pospieszam wyrazić Panu moje najgłębsze oburzenie z powodu tego zamachu oraz złożyć najszczersze życzenia rychłego powrotu kanclerza Seipla do zdrowia.

(—) Zamoyski.

W odpowiedzi na powyższą depeszę p. minister Zamoyski otrzymał od p. dra Gruenbergera następujący telegram:

Głęboko wzruszony wyrazami sympatji proszę o przyjęcie mego najgorętszego podziękowania.

(—) Gruenberger.

WIEDEŃ, 4. 6. (PAT) Poseł polski w Wedniu hr. Lasocki złożył wizytę prezydentowi republiki austrjackiej Heinischowi, oraz ministrowi spraw zagr. drowi Gruenbergerowi, którym z polecenia Prezydenta Rzeczypospolitej wyraził współczucie z powodu oburzającego zamachu na kanclerza Seipla oraz życzenia rychłego powrotu kanclerza do zdrowia.

WARSZAWA, 4. 6. (PAT) W dniu 2 bm. p. prezes Rady Ministrów Grabski przesłał na ręce kanclerza austrjackiego ks. Seipla następujący telegram: Poruszony do głębi zbrodniczym zamachem, spieszę wyrazić W. E. w imieniu mojem oraz całego rządu gorące współczucie a zarazem serdeczne życzenia uzyskania jaknajrychlej pełnego zdrowia.

(—) Grabski,
Prezes Rady Ministrów.

Minister spraw zagr. Austrji p. dr Gruenberger w dniu 2 bm. przesłał na powyższy telegram następującą odpowiedź: Wzruszony wyrazem sympatji i życzeniami proszę W. E. i rząd polski przyjąć moje najgorętsze podziękowanie.

(—) Dr. Grunberger.

WIEDEŃ, 4. 6. (PAT) Biuletyn o stanie zdrowia kanclerza Seipla o godz. 8 wieczorem brzmi: Temperatura 37.3, puls 98, oddech 26. Rana goi się pomyślnie. Stan płuc i ogólny zadawalniający.

WIEDEŃ, 4. 6. (PAT) Sprawca zamachu na kanclerza Seipla Javorek został osadzony dziś w areszcie śledczym.

Walka przeciw prez. Millerandowi.

PARYŻ, 4. 6. (PAT) Grupa lewicy demokratycznej, która uchwaliła wczoraj wniosek, domagający się ustąpienia Milleranda, posiada absolutną większość w senacie. Dzisiejsza prasa lewicowa uważa przecież, że obecnie pewną jest rzeczą, iż senat nie zgodzi się na rozwiązanie izby, albo też na zastosowanie innych środków, któreby miały na celu przeszkodzenia akcji, podjętej przez blok lewicowy. Kryzys na stanowisku prezydenta jest obecnie pewny. Pozostaje jedynie sprawa wynalezienia normy konstytucyjnej i zlikwidowania tego kryzysu. Herriot przyjmie prawdopodobnie misję tworzenia gabinetu, o ile Millerand zobowiąże się natychmiast wręczyć mu orędzie dla odczytania go przed obydwiema izbami, zawiadamiające je o dymisji prezydenta. Pisma, będące wyrazicielami poglądów Milleranda, oświadczają w dalszym ciągu, że ustąpi on jedynie na skutek ustawowego głosowania obu izb, obradujących plenarnie. Jeżeli Herriot odrzuci tę procedurę, Milerand utworzy prawdopodobnie gabinet prowizoryczny, który stanie w parlamencie w obronie Milleranda i zostanie natychmiast obalony. Z pośród kandydatów na następcę Milleranda wymieniają przedewszystkiem Painlevego, który byłby kandydatem bloku lewicy, a którego szanse zwiększyły się przez to, że dzisiaj zostanie wybrany na stanowisko prezydenta izby deputowanych oraz Dumurgue'a, prezydenta senatu, który reprezentuje lewicę umiarkowaną.

PARYŻ, 4. 6. (PAT) Z wiadomości, zebranych w kuluarach senatu, wynika że chociaż 120 senatorów głosowało za wnioskiem kartelu lewicy w sprawie odmowy współpracy z Millerandem, to jednak senat wystąpiłby prawie jednomyślnie przeciwko rozwiązaniu izby, o ileby wysunięto taki projekt. W kołach miarodajnych nie biorą pod uwagę nigdy tej ewentualności.

PARYŻ, 4. 6. (PAT) „Petit Parisien" zestawia listę deputowanych i senatorów, którzy mają się wypowiedzieć za dymisją Milleranda. Według tego zestawienia za ustąpieniem prezydenta głosować mają socjaliści-republkane, socjalści radykali i niektórzy członkowie lewicy radykalnej, co razem czyni 307 głosów. Przeciw dymisji wypowiedzą się przedstawiciele lewicy demokratycznej, a więc około 180 głosów.

Doniosłe zmiany na wyższych stanowiskach wojskowych.

WARSZAWA, 4. 6 (PAT) P. Prezydent Rzplitej na wniosek p. ministra spraw wojsk. mianował dowódcę O. K. IV gen. dyw. Majewskiego Stefana szefem administracji, dowódcę O. K. IX. gen. dywizji Szuberta Karola dowódcą oficerskiego trybunału orzekającego, 1-go zastępcę szefa sztabu generalnego, gen. brygady Rybaka Józefa dowódcą okręgu korpusnego IX., dowódcę 15-ej dywizji piechoty gen. bryg. Junga Władysława, dowódcą O. K. IV. przewodniczącego oficerskiego trybunału orzekającego gen. dyw. Jacynę zwolnił z jego obowiązku wobec przejścia w stan spoczynku. Równocześnie p. minister zamianował dowódcę 20-ej dywizji piechoty gen. bryg. Kesslera Edmunda pierwszym zastępcą szefa sztabu generalnego. Na członka rady wojennej został powołany gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz.

Komuniści w Niemczech tworzyli armję czerwoną.

Dawna armja cesarska jako wzór. — Magazyny broni. — Przekupstwo i demoralizacja.

BERLIN, 4. 6. (PAT) Podszas dyskusji w reichstagu nad sprawą zwolnienia uwięzionych komunistów Loebe odczytał parę aktów oskarżenia przeciwko uwięzionym posłom komunistycznym. I tak posłowie ci jako członkowie centralnej organizacji komnistycznej dążyli do utworzenia w Niemczech czerwonej armji na podstawach organizacyjnych dawnej armji niemieckiej; z polecenia centrali organizowali oni w wielu okręgach magazyny broni. W Berlinie zorganizowali oni 44 takich magazynów, w fabryce broni w miejscowości Suhl zakupili olbrzymie zapasy broni, ponadto okradali drogą przekupstwa oficerów i żołnierzy reichswehry, szereg wojskowych magazynów amunicji. Członkowie centrali komunistycznej, do której posłowie komunistycznej należeli, mieli za zadanie demoralizować żołnierzy i oficerów reichswehry i policji. Centrala ta miała wywołać powstanie w Niemczech, które miało wybuchnąć najpierw w Niemczech zachodnich. Instrukcje centrali przewidywały stworzenie specjalnych oddziałów komunistycznych dla Meklemburgji.

BERLIN, 4. 6. (PAT) Dochodzenia berlińskiej policji politycznej w sprawie udaremnionego zebrania komunistycznego urzędników w Poczdamie wykazały, że komuniści zamierzali wystąpić równocześnie w różnych miejscach całego państwa z wielką akcją.

Pan Prezydent Rzplitej przyjeżdża na Pomorze.

WARSZAWA, 4. 6. (Telefonem) Jak się dowiadujemy P. Prezydent Rzeczypospolitej przybędzie na jednodniowy, pobyt do Brodnicy w dniu 21. 6. br. zaś dnia 22 i 23 czerwca będzie p. Prezydent gościem Grudziądza.

Painlevé przewodniczącym Izby deputowanych.

PARYŻ, 4. 6. (PAT) Dzisiejsze wybory w izbei deputowanych dały na następujące rezultaty: na stanowisko przewodniczącego wybrany został Painleve 296 głosami, gdy kandydat obecnej opozycji minister Maginot uzyskał 209 głosów. Komuniści głosowali za swoim kandydatem Martinem. Na stanowiska przewodniczących wybrani zostali: Justin Godart, który otrzymał 308 głosów, Dumesnil 289 głosów obaj radykali-socjaliści, dalej przedstawiciel lewicy demokratycznej Rainaldi — 301 gł. i socjalista zjednoczony Varenne — 299 głosów.

Niemcy mają apetyt na Pomorze.

Od kilku dni pojawili się na Pomorzu agenci niemieccy, którzy mają za zadane **wykupywać majątki od polskich obywateli** — a to specjelnie majątki położone **na granicy** i **w rejonach fortecznych**. Jako kupujących podsuwają **Polaków, którzy oficjalnie starają się** o pozwolenie władz na kupno i fikcyjnie figurują jako właściciele, zaś nieoficjalnie, odstępują te majątki Niemcom. Biuro zakupna tych majątków znajduje się podobno w Gdańsku, zaś Centrala w Berlinie. Zwracamy przeto uwagę kompetentnym władzom na tych obywateli, którzy zamierzają nabyć majątki na Pomorzu, jak niemniej i tym obywatelom, którzy chcą sprzedać majątek — aby nie padli ofiarą niemieckich agentów.

Choroba min. Zamoyskiego.

WARSZAWA, 4. 6. (PAT) P. minister spraw zagr., który przed paru dniami zaniemógł, od wczoraj nie opuszcza swego mieszkania.

Chcą mieć wolną rękę, bo myślą o odwecie!

HAGA, 3. 6. (PAT) Powracający z podróży do Szwecji Robert Cecil oświadczył tutejszym dziennikarzom w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów, iż Rzesza byłaby przyjęta już w roku 1920, gdyby tego chciała, lecz bardzo znaczna większość w Niemczech pragnie mieć swobodę działania w przewidywaniu nowej wojny.

Wielkie składy spirytusu w śródmieściu.

Łatwo więc o katastrofę, której skutki mogą być kiedyś wprost nieobliczalne.

Każde większe środowiska miejskie, w miarę swego wzrostu, i w miarę powstawania nowych fabryk i nowych placówek przemysłowych — lokuje je zazwyczaj zdala od miasta, gdzie mają one możność większej rozbudowy, a same wskutek swej ruchliwej i głośnej pracy, nie zakłucają spokoju, i nie są postrachem ogółu — w razie jakiegoś wypadku. A już nawet nie jest kwestją jakiejkolwiek dyskusji, gdy idzie o fabryki **materjałów wybuchowych, lub łatwo zapalnych.** Wtedy ze względu **na bezpieczeństwo miasta** i jego obywateli, władze po temu powołane, a więc w pierwszym rzędzie miejskie, starają się teg orodzaju placówki lokować **zdala od miasta, a temsamem** zabezpieczają życie i mienie innych obywateli. Słowem stoją na straży **obowiązków,** jakie na nich ciążą, nie tylko względem jednostek — **ale ogółu.** Tak dzieje się wszędzie. Tak być powinno i u nas. Ale tak jeszcze nie jest!

U nas np. **w samem śródmieściu,** przy najruchliwszych ulicach, w miejscu, zewsząd otoczonem kamienicami, w których tysiące zamieszkuje rodzin, **znajdują się** fabryki, i to fabryki, które ze względu na swój **wybuchowy i łatwopalny materjał,** stanowią każdego dnia grozę jakiegoś wielkiego **nieszczęścia,** w skutkach **wprost nieobliczalnego.** Przejdźmy się tylko po niektórych ulicach naszego miasta. Dresz grozy na wskroś przenika człowieka, gdy widzi w piwnicach tych fabryk, beczki o pojemności **tysięcy litrów spirytusu.** Czy ten materjał **łatwo palny i wybuchowy** — nie sieje grozy postrachu, nie nasuwa na myśl takiej chwili — w której w razie jakiegoś nieszczęśliwego wypadku — nie tylko **fabryka** ale **i sąsiednie domy** — a z niemi i **mieszkańcy** mogą być narażeni **na straszne skutki wybuchu.** Oczywiście, że myśmy przyzwyczaili się już do tego codziennego widoku, i nie staramy się zdać sprawy, z grozy położenia. Oby tylko kiedyś — nie daj Boże — jakaś **katastrofalna nauczka,** nie otworzyła nam oczu, że tak być nie powinno. A niestety **takich fabryk** w śródmieściu Torunia — **mamy kilka.**

Nie mamy bynajmniej zamiaru występywać przeciwko tym **fabrykom,** nie mamy zamiaru toczyć walki **o ich byt,** tylko zwracamy uwagę **na nieszczęśliwe ich pomieszczenie.** Przecież właścicieli tych fabryk w zrozumieniu interesu swego, jak i społeczeństwa, winni okazać tyle **dobrej woli,** aby mogli pogodzić swój interes z interesem ogółu. Niemniej odpowiedzialne za życie i mienie swoich obywateli — **władze miejskie,** winny w sposób najdalej przystępny ale i stanowczy **dążyć, aby te fabryki** stopniowo, bez narażenia właścicieli **na straty,** zostały w miarę możności, **przeniesione w miejsca neizagrażające życiu i mieniu reszty obywateli.**

Polscy lekarze odmawiają udzielenia pomocy ciężko rannemu żołnierzowi polskiemu.

PELPLIN, 3. 6. (Kor. wł.) Do szpitalu św. Józefa w Pelplinie w powiecie tczewskim przywieziono dnia 1 bm. z **Lignów** ciężko rannego wskutek nieszczęśliwego wypadku żołnierza oddziału telegraficznego w Toruniu, Franciszka Lipkowskiego o godz. pół do dziewiątej wieczorem. Upływ krwi był tak silny, że nie tylko był okrwawiony wóz, ale pozostały krwawe ślady na drodze. Ponieważ nie zastano dra Ruśkiewicza, mieszkającego w szpitalu, matka rannego zwróciła się do dra Sojeckiego błagając go o ratowanie syna. Ten jednak odmówił prośbie nieszczęśliwej matki. W tym czasie zgromadzona publiczność około wozu przed szpitalem, widząc przechodzącego obok dra Podkomorskiego, kapitana Wojsk P. w rezerwie, zwróciła się do niego z prośbą, by opatrzył rannego **żołnierza, ale ten także nie udzielił pomocy.** Musiano szukać telefonicznie dra Ruśkiewicza, który był na Zjeździe Katolickim w Tczewie i dopiero po przybyciu pierwszym pociągiem, opatrzył koło godziny 11 niebezpieczną, silnie krwawiącą ranę.

W Pelplinie jest obecnie trzech lekarzy, dwóch dawniej tu zamieszkałych i przybyły w ostatnich miesiącach dr. Ruśkiewicz. Nowo przybyły zajął się szpitalem, pracując w nim gorliwie i w krótkim czasie dzięki skutecznie udzielonej pomocy lekarskiej i sumiennemu pełnieniu zawodowych obowiązków zyskał uznanie miejscowej i okolicznej ludności. Zawistni dwaj lekarze nie chcieli ratować umierającego polskiego żołnierza i byli nieczuli na błagania zrozpaczonej matki, dlatego że zwrócono się nie wprost do nich, ale do chwilowo nieobecnego, zawodowego współzawodnika dr. Ruśkiewicza. Spodziewamy się, że tą sprawą zajmie się Izba lekarska i pociągnie do surowej odpowiedzialności obu lekarzy.

GIEŁDA

WARZAWA, 4. VI.

Notowania w złocie.

Dolary St. Zjedn. 5.18½.
Belgja 2..10.
Holandja 194.15.
Londyn 22.65.
Paryż 30.00.
Praga 15.27.
Szwajcarja 91.90.
Wiedeń 7.32½.
Włochy 23.10.
Miljonówka 0.40, 0.45.
8 proc. poż. złota 0.80.
6 proc. Bony złote 0.68,
Poż. dol. 2.80, 3.00, 2.95.

AKCJE.

B. Dyskontowy 5.50, 5.75.
B. Handlowy 5.20, 6.00.
B. dla Han. i Przem. 1.65, 160, —.
B. Kredytowy 0.30.
B. Przem. Pol. 0.25.
B. Przem. Warsz. 2.50.
B. Pol. Handl. w Poznaniu 3.40.
B. Polsk. Przem. we Lwowie 0.35, 0.—.
B. Zachodni 1—5 em. 2,40 0.—, 6 em. 1.90, 2.10.
B. Zw. Sp. Zar. 3.50.
Cerata 0.30.
Sole Potasowe 6,50.
Kijewski 0.35, 0.36.
Puls 0.40.
Spiess 0.75, 0.95, 0.—.
Wildt 0.20.
Zgierz 2.50, 0.—.
Elektryczność 1.40.
Pol. Tow. El. 0.25, 0.30.
Siła i Światło 0.60, 0,62, 0,—.
Chodorów 4.60, 4.52.
Czersk 0.95, 0.85, 0.80.
Częstocice 2.90, 2.80.
Gosławice 1.80, 1.70.
Michałów 0.80, 0.75.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 3.50, 4.60, 4.70.
Łazy 0.60, 0.—, 0.55.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 3.85 1), 4.20 2), 4.00, 4.50, 0.— 3), 4.00, 5.50, 5.00 4),
Polska Nafta 0.75.
Nobel 1-5 em. 1.25, 6 em. 1.30, 1.20.
Cegielski 0.58, 0.—.
Lilpop 0.58, 0.—, 0.65 1) 2), 0.—.
Modrzejów 5.50 1), 6.00, 6.50 3), 11.00, 10.25, 10,50 5).
Norblin 0,55, 0.65, 0.—.
Ostrowieckie 6.75, 6.00, 10.75.
Parowozy 0.32, 0.40, 0.—.
Pocisk 1.40, 1.45, 1.—.
Rohn 1 i 3 em. 06.0, 0.—.
Rudzki 1 i 4 1.85, 1.80 (1) 2.05, 1.90, (3) 2.00, 5 em. 1.80.
Starachowice 3.65, 3.40, 3.55.
Ursus 1 i 2 em. 1.60, 1.10, 1.20.
Wulkan 4.25.
Zieleniewski 13.50, 13.00, 13.25.
Konopie 1 i 4 em. 0.70, 0.75.
Zawiercie 62.00, 61.00.
Żyrardów 48.00, 47.00, 47.50.
Borkowski, 1.65, 1.80, 1.75.
Jabłkowscy 0.25, 0.30, 0.25.
Syndykat Rol. War. 3.20, 3.40.
Zach. Tow. dla H. i Przem. 0.60.
Pol. Lloyd 0.20.
Transport i Żegluda 7 em. 0.20, 0.25, 0.20.
Ćmielów 1.10.
Haberbusch 8.75, 8.20, 8.80.
Spirytus 1.90, 2.00.
Tehate 3.90.

Człowiek, którego przeklina inteligencja polska

Jest nim p. Wierzbicki, dyrektor „Lewiatana"

W dniu wczorajszym sejmowa komisja ochrony pracy przystąpiła do rozpatrywania zmian zaproponowanych przez Senat, do ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Po dyskusji przyjęto pierwszych 5 artykułów.

Do artykułu przyjęto zmianę wprowadzoną przez Senat, w myśl której pracownicy biurowi i młodociani (16—18 lat) zostali wyłączeni z pod ustawy.

To oburzające pokrzywdzenie inteligencja zawodowa zawdzięcza w dużej mierze pos. Wierzbickiemu, który chociaż nie jest członkiem komisji ochrony pracy, jednakże zjawił się na wczorajsze posiedzenie i rozwinął energiczną agitację za tą poprawką.

Sejm zajął się wreszcie tajemniczemi wypadkami samolotowemi

WARSZAWA, 4. VI.

Duże zainteresowanie w Sejmie wzbudziło wczorajsze posiedzenie podkomisji lotniczej, która zebrała się w celu zbadania ostatnio często powtarzających się katastrof lotniczych.

W obradach, które ze względu na poruszanie kwestyj, związanych z obroną Państwa uznano za poufne, wzięli udział z ramienia wojskowości: szef sztabu generalnego — gen. Stanisław Haller i szef departamentu lotniczego — gen. Levecque.

Ten ostatni złożył dłuższe sprawozdanie o stanie naszego lotnictwa, stwierdzające znaczny postęp w tej dziedzinie.

Jak się dowiadujemy podkomisja lotnicza za kilka dni podejmie dalsze narady i wówczas ogłosi ich wyniki.

Nowy styl w kościele prawosławnym

Będzie wprowadzony 22 b. m.

Pan minister wyznań religijnych i ośw. publicz., zgodnie z uchwałą soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce z dnia 12 kwietnia 1920 r., ogłosił wprowadzenie nowego stylu do kalendarza prawosławnego w Polsce i polecił zastosować się do nowej rachuby czasu, począwszy od dnia 22 czerwca b. r.

W szczególności dzień 9 czerwca według kalendarza Juljańskiego będzie datowany jako dzień 22 czerwca nowego stylu.

Święto Zmartwychwstania Chrystusa i związane z nim święta ruchome będą obchodzone według starego stylu aż do dalszej uchwały soboru biskupów kościoła prawosławnego w Polsce.

Akcje lecą, jak aeroplany „Plage i Laśkiewicz"

WARSZAWA, 4. VI.

Zebranie wczorajsze było świadkiem kolejnej zmiany tendencji w kierunku osłabienia. Ku końcowi zapanował nastrój ospały. Większość akcyj straciła po kilka procent, a niektóre — kilkanaście. Rynek jest nasycony, i popyt może mieć na tle sytuacji ogólnej charakter tymczasowy, przejściowy. Pieniędzy w dalszym ciągu brak; dyskonto wysokie i coraz trudniejsze. Kapitały zagraniczne napływają wprawdzie do Polski, lecz w sposób chaotyczny, nieuregulowany i za pośrednictwem rąk przeważnie niepowołanych, — na bardzo wysokie oprocentowanie i pod pierwszorzędne gwarancje. Jest rzeczą bardzo znamienną, że ustał prawie zupełnie zagraniczny popyt na nasze akcje, które wszak w żadnym nie stoją stosunku ani do swej wartości przedwojennej, ani do wartości realnej, wewnętrznej. Papiery polskie, notowane na giełdzie wiedeńskiej — są u nas w zupełnym niemal zastoju.

Wczoraj spadły wszystkie akcje bankowe, cukrowe i większość chemicznych.

Warsz. Tow. Kopalń Węgla zniżyło kursy o prawie 10 procent. Naftowe w małym ruchu. Grupa metalurgicznych zniżkowała na całej linji, z wyjątkiem Pocisku, który zyskał około 15 proc. Najbardziej spadły Parowozy w dużem zaofiarowaniu.

Z włókienniczych Żyrardów prawie utrzymany, natomiast Zawiercie spadło o 20 proc. przy kursie końcowym 40 zł.

Handlowe i spożywcze w zaniedbaniu, zniżkowo.

Na rynku walutowym tendencja nieco mocniejsza dla wszystkich dewiz, z wyjątkiem słabszej Pragi i Włoch. Miljonówka i 6 proc. bony złote znacznie spadły. Listy zastawne przedwojenne słabiej.

—skl.

Święta dla żołnierzy wyznania prawosławnego

Władze wojskowe, w porozumieniu z metropolją prawosławną w Polsce, ustaliły na miesiąc czerwiec uroczyste święta prawosławne dla żołnierzy tego wyznania.

I tak w dni 5, 15 i 16 czerwca, t. j. na Wniebowstąpienie Pańskie i Zielone Świątki żołnierze wyznania prawosławnego zwolnieni będą od zajęć służbowych.

Wszystkie pozostałe święta prawosławne, począwszy od lipca, odbywać się będą według kalendarza nowego stylu, t. j. razem ze świętami katolickiemi.

Losowanie premjówek dolarowych

Spieszcie się z ich nabywaniem

W dniu 1 lipca r. b. wylosowane będą dla posiadaczów obligacji 5 proc. pożyczki premjowej

dwie premje po 40.000 dolarów. a nadto jak co kwartał dwie premje po 8.000 dolarów, dwie premje po 3.000 dolarów, dziesięć — po 1.000 dolarów i trzydzieści — po 100 dolarów. Ogólna suma do wylosowania wynosi 115.000 dolarów.

Obligacje pożyczki premjowej, sprzedawane są przez Oddziały Banku Polskiego oraz przez poważniejsze banki prywatne, za efektywne dolary, w których również nastąpi wypłata premji, wylosowanych co kwartał.

Pan Linde ma odejść

(b.) Wczoraj rozeszła się pogłoska, że prezes P. K. O. p. Linde w najbliższym czasie poda się do dymisji.

Rezygnację swą p. Linde tłómaczy przepracowaniem i przemęczeniem.

Chcecie się modlić — to się módlcie

Ale na awantury — nie pozwolimy

WARSZAWA, 4. VI.

(b.) Kroki, podjęte przez nasze ministerjum spraw zagranicznych u Ojca Św. w celu nawiązania rokowań z Litwą w sprawie pielgrzymek, mają na celu przedewszystkiem wykazanie, że wbrew temu co głosi rząd kowieński, Polska nie zamierza bynajmniej tamować odwiedzania miejsc świętych i gotowa jest otworzyć granice dla tych, którzy w ten sposób pragną zamanifestować swe uczucie religijne.

Jednakże suwerenność Polski byłaby narażona na szwank, gdyby przekraczanie granicy przez pątników odbywało się bez kontroli z naszej strony.

Na to rząd polski nigdy nie pozwoli.

Rokowania z Litwą będą miały na celu uregulowanie tej sprawy.

Komitet polityczny, który zbierze się w dniach najbliższych przeprowadzi dyskusję w sprawie podjęcia rokowań z rządem kowieńskim dla uregulowania kwestji pielgrzymek.

Rząd polski wystąpi prawdopodobnie z propozycją zawarcia umowy „przepustkowej" lub też paszportowej.

Niedługo rozpocznie się handel polityczny

Tylko, panowie, nie przehandlujcie Polski

WARSZAWA, 4. VI.

(a.) Kampanja polityczna rozpocznie się w pełni dopiero za kilka dni, obecnie bowiem stronnictwa dostrajają się i przygotowują do wymagań chwili.

Na porządek obrad Sejmu wchodzą dwie kapitalnej wagi ustawy: skarbowa (budżet na 1924 r.) i dalsze pełnomocnictwa dla rządu.

Ta ostatnia ustawa da ugrupowaniom sejmowym duże pole do popisu przed wyborcami. Tu dopiero kunszt politykowania i wyłudzania koncesji partyjnych święcić będzie orgje.

„Z rączki do rączki". Wzamian za uchwalenie ustawy — domagamy się tego, a tego, oto hasło, które opanowało dziś wszystkich bez wyjątku. Przy najlepszych chęciach trudno takie stanowisko nazwać idejowem i obywatelskiem. Cóż jednak począć? Polityka ma to do siebie, że czystość intencji jest jej cechą charakterystyczną. Stronnictwa przybrane w togi sędziowskie, gromkim głosem ferują wyroki na zarządzenia sanacyjne.

Tym nie podobają się podatki inni „uginają się" pod ciężarem danin, inni jeszcze narzekają na brak „autorytetów" w gabinecie.

Żeby wszystkich zadowolnić należałoby na lwią część planu ratowania Polski machnąć ręką i pozwolić rodzimym szakalom na rozdrapanie nagromadzonego kapitału energji narodowej.

Przecież „jakoś to będzie"!

A co później? Po krótkiej chwili wolności płatniczej i „swobód obywatelskich" w doborze ministrów, pewnego pięknego dnia znaleźlibyśmy się na dnie otchłani, w którą staczaliśmy się z zupełną świadomością i systematycznością przez kilka poprzedzających obecny stan rzeczy lat.

Czy można do tego dopuścić? Czy po przejściu tego piekła, jakie nam zgotowała nieudolność organizacyjna kilku ludzi, możemy się cofnąć wstecz?

Opinja publiczna na to nie pozwoli.

Tylko bowiem wspólny wysiłek, nie osłabiany małostkowemi zachciankami, lub zachłannością i żądzą władzy pozwoli sternikowi nawy państwowej na wyprowadzenie jej na spokojne wody ogólnego dobrobytu.

Kto mieczem wojuje od miecza ginie

Pan Królikowski zadużo „gębował", więc dostał po gębie

A chłopy chciały orżnąć emerytów ale im się nie udało

WARSZAWA, 4. VI.

Fatalnie się rozpoczął miesiąc dla komunistycznego posła, Królikowskiego; wprawdzie zainkasował burżuazyjne diety za czerwiec, jednakże wczoraj spotkała go niemiła, choć zasłużona niespodzianka ze strony przedstawiciela proletarjatu.

A było to tak.

Przed niedawnym czasem w „Trybunie Robotniczej", lwowskim organie komunistycznym, zamieszczony był artykuł, który tamtejsze władze uznały za stosowne skonfiskować. P. Królikowski, chcąc ten artykuł przemycić, wniósł do Sejmu interpelację, w której powtórzył dosłownie

wypociny bolszewickie.

Interpelacji tej nie odczytano wczoraj, gdyż zawierała obelżywe wyrazy pod adresem niektórych posłów.

Pos. Malinowski (PPS.), który dowiedział się, że i jego dotyczy, zajął się p. Królikowski, chciał się naocznie przekonać o stopniu tego zainteresowania.

I oto z interpelacji komunistycznej dowiedział się dawny męczennik moskiewski, więziony przez szereg lat w kazamatach carskich, że jest teraz „defenzywiakiem".

Innych towarzyszy partyjnych pos. Malinowskiego, p. Królikowski potraktował jeszcze „swobodniej".

Tego było dosyć. Ciągłym prowokacjom komunistycznym pos. Malinowski postanowił położyć kres.

Spotkawszy w kuluarach autora interpelacji, pos. Malinowski, choć nazwany w niej „defenzywiakiem" przeszedł do

natychmiastowej ofensywy.

O czem p. Królikowski miał sposobność trzykrotnie, w sposób dosłownie namacalny, się przekonać.

Zderzenie bohatera komunistycznego z pięścią pos. Malinowskiego, było dla p. Królikowskiego katastrofalne, gdyż z pozycji pionowej w mgnieniu oka znalazł się w poziomej.

Jednym słowem po pierwszym

„knock-out'cie".

jak to się mówi

„nakrył się nogami".

Po tej pierwszej „rundzie", nastąpiły dwie następne z tym samym, co poprzednio, skutkiem dla p. Królikowskiego. Po

trzeciej porcji

miał on dosyć i „zwiał", ścigany słowami pos. Malinowskiego, że co tydzień taką lekcję będzie otrzymywał.

Natychmiast po zajściu liczne grono posłów z różnych ugrupowań politycznych otoczyło pos. Malinowskiego, winszując mu szybkiej likwidacji komunisty.

*

To działo się w kuluarach, gdy tymczasem na sali obrad posiedzenie toczyło się swoim trybem.

Wczorajsze obrady były dość burzliwe. Widocznie posłowie chcieli się odbić za poprzednie spokojne posiedzenia.

Pierwszy zabrał głos pos. Barlicki, który oświadczył, że Sejm wydał sądom pos. Stańczyka, który rzekomo miał pogwałcić art. 65 i 73 (rozruchy). Obecnie zaś prokurator wniósł przeciw pos. Stańczykowi

dodatkowe oskarżenie

o zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała i t. p. Marszałek zaznacza, że odpowiedzi udzieli na następnym posiedzeniu.

Dłuższa dyskusja rozwinęła się przy trzecim czytaniu ustawy o

prawach i obowiązkach szeregowych.

Wrzawa i zamieszanie towarzyszą przemówieniu pos. Grünbauma, który mówił o tajnych rozkazach, dotyczących ograniczeń praw żołnierzy-żydów.

Podpułk. Petrażycki odpowiada pos. Grünbaumowi, że celowość rozkazu o nieprzyjmowaniu żydów do kancelarji jest już wytłomaczona tem, że

tajne rozkazy trafiały do rąk posła Grünbauma.

Pos. ks. Nowakowski rozpoczyna dyskusję w sprawie przysięgi i występuje przeciwko poprawce pos. Miedzińskiego o formie przysięgi dla bezwyznaniowych.

Po odpowiedzi pos. Miedzińskiego, pos. Wichliński (Ch. D.) proponuje imienne głosowanie nad tą poprawką, która odrzucona 138 głosami przeciw 137. Ortodoksi żydowscy (rabini) głosowali wraz z prawicą, co rozstrzygnęło o losie poprawki, która możeby i przeszła, lecz pos. Śliwiński spóźnił się o sekundę i głos jego zakwestjonowano.

Pomimo

sprzeciwu stronnictw chłopskich.

przyjęto w drugiem czytaniu zmiany do ustawy o uposażeniu emerytów, funkcjonarjuszy państwowych i wojska (dodatki na mieszkanie).

Pos. Toczek (grupa Bryla) i Sanojca (Wyzwolenie) przy tej sposobności rozdzierali szaty nad biednym kmiotkiem i srodze byli zagniewani, że rząd pocznie polepszać byt urzędnikom i emerytom.

Posiedzenie zakończyło się małą burzą, którą wywołał wniosek ukraińców o zamierzonym wyświęceniu zamkniętych cerkwi na kościoły katolickie.

Gdy ukraińcy dowiedzieli się, że nagłość ich wniosku upadła, podnieśli wrzawę. Przy tej sposobności pos. Sawicki i Wasyńczuk nie omieszkali obrzucić się karczemnemi wyzwiskami. Najgorsze wyrazy powtarzali po kilka razy.

Na tem obrady odroczono do jutra.

Szef administracji armji

(b). Jak się dowiadujemy, zadecydowana już została w kołach wojskowych nominacja obecnego dowódcy O. K. Łódź — gen. Stefana Majewskiego na stanowisko szefa administracji armji.

Pełniący obecnie funkcje szefa administracji — gen. Zwierzchowski, będzie zastępcą gen. Majewski.

Dekrety nominacyjne ukażą się w dniach najbliższych.

Wypłaty w walucie złotowej

Generalna dyrekcja poczt poleciła urzędom pocztowo - telegraficznym, aby dokonywały wszelkich wypłat publiczności tylko w walucie złotowej, używając w tym celu jaknajwięcej biletu zdawkowego, który został wypuszczony w obieg i wszystkie urzędy są już w niego zaopatrzone.

Jednocześnie dyrekcja zaleca o ile możności nie puszczać w obieg marek, wpłacanych w urzędach pocztowo - telegraficznych przez publiczność.

Już inaczej patrzy na Polskę finansjera angielska

Warszawskie koła finansowe otrzymały wiadomość z Londynu, że konjunktury rynku finansowego w Anglji uległy w ostatnich czasach nader przychylnej dla naszego rynku zmianie.

Obecnie brana jest poważnie pod uwagę możność udzielania kredytów na przeciąg 6 do 12 miesięcy.

Jednakże dotyczy to tylko instytucyj o mocnych i zdrowych podstawach finansowych.

P. Michalski znowu chce utrącić p. Steczkowskiego

Na rozpoczęcie działalności Banku Gospodarstwa Krajowego czeka kraj cały, przedewszystkiem produkcja i przemysł, które mają otrzymać racjonalny kredyt na uruchomienie warsztatów pracy, ale także i

sfery pracujące,

zainteresowane bezpośrednio w podtrzymaniu produkcji i zarobków.

Tymczasem, jak zwykle u nas walka i intrygi osób górują nad istotnemi celami.

Mija już szereg dni od chwili nominacji dr. Steczkowskiego na dyrektora naczelnego, a Bank Gospodarstwa Krajowego działalności swej nie rozpoczyna, jak się dowiadujemy, głównie z powodu typowych dla naszych stosunków posunięć natury osobistej.

Oto dyrektorem Banku Krajowego, przekształconego obecnie na Bank Gospodarstwa Krajowego, był, jak wiadomo, p. Jerzy Michalski, były minister skarbu.

P. Michalski nie może przeboleć obecnie utraty wpływowego stanowiska na rzecz dr. Steczkowskiego, którego w swoim czasie „utrącił" ze stanowiska dyrektora Banku Krajowego we Lwowie.

Ostatnio pojawił się w prasie szereg komunikatów ustępującej Rady nadzorczej Banku Krajowego, wychwalających

w niezwykły sposób

zasługi p. Michalskiego. „Robi się" odpowiedni nastrój celem utrudnienia pracy dyrektorowi Steczkowskiemu, który bynajmniej nie ubiegał się o stanowisko dyrektora Banku Gospodarstwa Krajowego.

Obawiamy się, niestety, iż jednolity front „bliskich" przyjaciół p. Michalskiego, zajmujących wygodne stanowiska w Banku Krajowym, „wytworzy" w nowoutworzonym Banku Gospodarstwa Krajowego atmosferę zakulisowych intryg, uniemożliwiającą wręcz wszelką wydatną pracę.

Mamy nadzieję, iż w obliczu niezwykłej wagi zadań, jakie ma do spełnienia nowoutworzony Bank Gospodarstwa Krajowego, który ma przeprowadzić drugą z kolei sanację, a mianowicie

uzdrowienie życia gospodarczego,

dyrektor Steczkowski oraz minister skarbu użyją wszelkich środków, by unieszkodliwić zakulisowe intrygi, mające na celu utrudnić objęcie odpowiedzialnego stanowiska najbardziej do tego powołanemu człowiekowi.

Koniec legendy o szczurach i opryszkach

Wycieczka po kanałach kanalizacyjnych Warszawy

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

W kanałach kanalizacyjnych wielkiego miasta urodziło się kilku najwybitniejszych bohaterów kryminalnych powieści. W jednym z korytarzy kanałów Paryża, o ile sobie przypominam, zamordowana była w roku 18..

markiza de Monteluppi,

której nieprawy syn, jak wiadomo, był międzynarodowym włamywaczem.

W kanałach Nowego Jorku miał swą kryjówkę, romantyczny zbój o sępim nosie

don Pedro Averanti,

tam również, gdy ciężko ranny, ścigany przez amerykańskich detektywów, padł nieprzytomny w jednym z bocznych korytarzy, zmarł z upływu krwi, którą mu szczury wychłeptały.

Szczury! Są to przecież stali mieszkańcy kanałów. W czasie oblężenia Paryża w 70-ym roku, kotlet z kanalizacyjnego szczura był jedynym pożywieniem arystokracji.

Szczury i opryszki

mieszkają w kanałach. Tak chce cudna legenda, tak chcą powieści i chcieć zaczyna dziecię nowych czasów — kino.

Jestem dość oczytany i wiem coś o tem. Z trwogą przeto i z niezwykłą emocją schodziłem wczoraj w okrągłą dziurę przed hotelem Europejskim, poprzedzany przez niezwykle uprzejmego przewodnika p. inż. Tołwińskiego.

Zauważcie: tu hotel Europejski, a tu wylot kanałów. Boże, cóż za nieostrożność! Pod gmachem, gdzie zatrzymują się milionerzy i dygnitarze (pokój kosztuje 30 zł.) jest stukorytarzowe siedlisko opryszków! Czy pamiętacie słynną

kradzież naszyjnika

hrabiny O'Lavennard. Mieszkała w pokoju Nr 312, którego wygódka łączy się bezpośrednio z kanałami! I radzież takich przewidywać należy więcej!

Ale wróćmy do rzeczy I.. skończmy raz na zawsze z legendą.

Schodzi się po krętych, żelaznych schodkach. Fortepianu tędy znosić nie można, ale człowiek nie jest taki pokraczny i zstępuje

zupełnie wygodnie.

Mały, niezwykle czyściutki korytarzyk, wyłożony lśniącemi cegiełkami jak w łaźni. Oświecamy drogę świecami i trochę zgarbieni posuwamy się naprzód. Już jesteśmy pod ulicą, tramwaje jeżdżą na głowami.

Dochodzimy do kanału, którędy płynie woda tak wartko, że człowiek ustaćby nie mógł.

Głębokość średnia — 60 cm. Rano, gdy się Warszawa myje, poziom się zwiększa, nocą, mię dzy 1-ą i 3-ą, gdy wszyscy śpią i... rzadko kto z łóżka wstaje, poziom ten opada.

Płynąca woda wydaje się

niezwykle czysta.

Czasem mignie w niej skórka pomarańczy, złamany patyk lub zmiętoszony papier.

Oświadczam kategorycznie: O szczurach niema mowy! Ściany są oślizgłe i pół okrągłe, a na dole woda. I o opryszkach nie mówimy, bo to też na kpiny zakrawa.

Nie pomyślał o nich znakomity twórca warszawskiej kanalizacji inż. Lindley.

Chociaż trzeba przyznać, że warunki higieniczne w kanałach są doskonałe. Zimą ciepło (16 st.), latem chłodniej niż na powietrzu (16 st.). Wentylacja

pomyślana znakomicie.

Przez okrągłe lufty w chodnikach (co 40 metrów), wchodzi powietrze, obiega swój odcinek kanału i wychodzi rurami deszczowemi domów aż nad dachy. Przeciąg jak w kominach fabrycznych.

Warszawa ma trzy główne kanały, zwące się poprostu A., B. i C. „A" — od stacji filtrów przez Okopową zlewa się z kanałem „B", który biegnie pod ogrodem Saskim i ul. Dziką, a „C", idący od Mokotowa łączy się z „A" pod Konwiktorską. Wszystkie trzy wpadają do głównego

kolektora bielańskiego,

którego wylot, jak się z tej nazwy domyślacie, wychodzi pod Bielanami.

Tam, gdy się stanie o różnych godzinach dnia i nocy, wszystko można wiedzieć, co robią mieszkańcy Warszawy.

Gdy się coś wrzuci przy stacji filtrów, po 23 — 25 minutach wypływa pod Bielanami na szeroką Wisłę.

Więc naprzykład między godziną 2 — 3 w nocy kolektor wypluwa z siebie niesłychaną ilość korków od butelek —

Warszawa przestała pić.

Powiśle, niżej od Warszawy położone ma jedno jeszcze ciekawe urządzenie na dole ul. Karowej.

W obszernej sali stoją tam wielkie pompy ssąco-tłoczące, których zadaniem jest wszystkie ścieki dolnych ulic wypychać w górę do kanałów.

Praca tu wre dzień i noc,

składnie i spokojnie,

jak w doskonale funkcjonującym zegarku. Często tu goście zagraniczni zaglądają, aby podziwiać.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Warszawa wraz z Pragą czeska, Frankfurtem i Budapesztem ma najnowsze urządzenia kanalizacyjne. Wstyd o tem nie wiedzieć.

Gdy się te cuda różne ogląda, już nie żal powieściowej legendy o szczurach i apaszach. Bo w tej składnie pracującej maszynie, łatwo się dopatrzeć innej poezji, innego rytmu.

Stan. Pac.

RAJSKA PRZYGODA PANA MAJSTRA

Zadając szyku na gumach z dwiema syrenami, trafił do lokalu p.p. Aniołów

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Pan majster, Piotr Wysz.., zamieszkały przy ul. Pięknej Nr. 33, wysłał w tych dniach żonę swoją „na urlop" pod Warszawę. Pierwszych kilka dni „sprawował się"

słomiany wdowiec

jak na 53-letniego, wiernego małżonka przystało.

Ale... wiosna ma swoje prawa.

Pięknego sobotniego popołudnia wybrał się p. majster na przechadzkę, w dalsze strony miasta.

Już zdawna słyszał o

piękności zabytków

Starego Miasta, wiedział, że nawet istnieje towarzystwo ochrony nad temi zabytkami, słowem uznał, że wstyd, aby stary warszawiak nie znał cudów rodzinnego miasta.

...i wybrał się dorożką, biorąc na zwiedzanie coś ze cztery sta miljonów.

Nie pamięta pan majster gdzie to było, zdaje się, że stał wtedy

przed syreną,

która wodą tryskała kiedyś, a dziś dumnie ogon zadziera nad kupą śmieci.

Dwie piękne kobiety, podające się za „autentyczne zabytki" o barakowym frontonie, a strzelisto-gotyckich kolumienkach nóg, zrobiły na pana majstra wrażenie.

Już nie na piechotę, ale dorożką

zaczęto w trójkę „zwiedzać"

dalej Stare Miasto, a potem, na propozycję jednej z dam kazano się wieźć na Pragę gdzie są „różne przemiłe knajpy".

Dwie czy trzy zwiedzono i w innych już humorach pojechano nie tyle do raju ile

do małż. Aniołów

na ul. Brzozową Nr. 9.

Tu się p. majster „wykończył".

Już nad ranem, ocknął się pod wpływem świeżego powietrza w dorożce.

Po takiej libacji zwykle dwie rzeczy niepokoją człowieka: sumienie i pugilares.

Co do sumienia p. majster nie miał żadnych wątpliwości, a co do pugilaresu...

Chwycił się za kieszeń i stwierdził

że go niema.

Przeszło trzysta miljonów ma rek zdążył p. majster jeszcze przed 1-szym czerwca „wymienić".

Miast do domu kazał zawrócić do komisarjatu.

Gdy opowiedział szczerze gdzie był i co robił, zrozumiano resztę.

Mieszkanie owych Aniołów jest

znane II-giemu komisarjatowi

kryjówką złodziejsko-sutenerską.

Z polecenia st. przod. Kazimierza Nowickiego udali się wywiadowcy na miejsce. Przod. Ołtarzewski wynalazł również dwie towarzyszki nocnej hulanki p. majstra. Są to Julja Bednarczykówna (Bugaj 18), znana powszechnie pod nieodpowiednim

pseudonimem „Żaba"

i Ksawera Gęsicka, znana złodziejka i oszustka „na konsulą", „na koperte", „na woreczek" i „na zgubę".

Przyprowadzono je do komisarjatu i pieniądze prawie wszystkie odebrano.

P. majster obiecuje nie zwiedzać więcej Starego Miasta.

Córka Rasputina jest w Paryżu

Chce rozczulić świat historjami o cnotach swego „batiuszki"

Zresztą wstępuje na scenę

W Paryżu pojawiła się przed kilku tygodniami córka Rasputina, doradcy cara i carowej. Marja Rasputinówna znajduje się w opłakanych

stosunkach finansowych,

jest autorką pamiętników o swym ojcu i pragnie poświęcić się scenie.

Na przedmieściu paryskiem w Passy zajmuje skromny pokoik i tam to odwiedził ją współpracownik „Matina".

Dwudziestokilkuletnia dziewczyna, o zmęczonym lecz nie pozbawionym wdzięku wyglądzie opowiada dzieje swego dzieciństwa.

„Mieszkaliśmy na Syberji, ojciec mój nie był wcale mnichem ani żadnym duchownym lecz zwyczajnym

chłopem rosyjskim.

Zajmowały go sprawy religji ne, pogrążał się w lekturze pobożnych książek, ale teologją nigdy się nie zajmował.

Pędził żywot świątobliwy i odbywał dalekie pielgrzymki do cudownych miejsc.

Pod wpływem przeczulenia religijnego miewał wizje a rozgłos jego objawień dotarł aż do Petersburga".

Na życzenie carowej opuścił swe strony rodzinne i przeniósł się do stolicy wraz z całą rodziną składającą się z żony, dwóch córek i dwóch synów. Rodzina Rasputina zamieszkała w małym domku na krańcach Petersburga.

Pomimo znacznych datków jakiemi go obdarzano rodzina żyła w bardzo

skromnych warunkach.

Wszystkie bowiem pieniądze rozdawał Rasputin ubogim a do domku jego ciągnęły procesje biedaków. Zadnemu z nich nie odmawiał jałmużny. Na dowód bezinteresowności swego ojca opowiada Rasputinówna fakt, iż po jego śmierci znaleziono w domu zaledwie

3000 rubli.

„Ojciec mój — mówi Marja Gregorjewna — mógł pozostawić ogromną fortunę, gdyż obsypywano go złotem. Pogardzał on jednak majątkiem i zadawalał się skromnem i prostem życiem".

Po przewrocie rosyjskim nastały ciężkie czasy dla rodziny Rasputina.

Za pieniądze przyjaciół matka wraz z dziećmi wróciła na Syberję.

Lecz i tam nie znaleźli spokoju. Prześladowali ich wszyscy po kolei, monarchiści, demokraci i bolszewicy. Dwóch synów znalazło śmierć w bolszewickiem więzieniu, matka ze starszą siostrą pozostała na ojcowskiem gospodarstwie a Marja, autorka pamiętników — zjawia się w Paryżu i spodziewa się wystąpić niebawem na jednej ze scen francuskich.

Piesek potrafi podróżować bez Baedeckera

W nosie ma busolę

Przed dwunastu laty podziwiano mądrość pudla nazwiskiem

Nestor,

który swemu panu, porucznikowi austrjackiemu, przyniósł w pysku z Krakowa do Pragi czeskiej

pudełko papierosów.

Poczciwy Nestor był podziwem całej Austrji i został rozszarpany jako „nadworny pies" arcyksięcia Fryderyka przez zazdrosne kundle podwórzowe.

Krakowskie psisko, urodzone na Podgórzu, 7 tygodni maszerowało piechotą do Pragi. Instynkt Nestora, zdystansował jednak

sześciomiesięczny Bobi

z rasy wilków, należący do pana Brazie z Silvertonu, w stanie Oregon w północnej Ameryce.

Państwo jego udali się w podróż do swych krewnych. Bobi towarzyszył im w tej drodze i zadaniem jego było strzec zawartości automobilu.

W drodze popsuła się maszyna i oddano ją do garażu.

Wolny od służby czas postanowił wykorzystać Bobi na zrobienie kilku przyjemnych znajomości.

Tak się zawieruszył na tej wyprawie, iż państwo jego odjechali i pozostawili Bobiego w nieznanej mu okolicy.

Po dłuższym namyśle postanowił Bobi naprawić swój błąd i za każdą cenę wynaleźć swych chlebodawców.

Szukał ich jednak daremnie.

Wreszcie zdecydował powrócić do domu.

Sześć miesięcy błądził i szukał dróg, aż wreszcie dotarł przed dwoma tygodniami do domu. Przebył zaś w tym czasie najmniej 4000 kilometrów, albowiem w prostej linji tyle wynosiła odległość do domu.

Podróż nie podziałała szkodliwie na stan zdrowia Bobiego.

Po przybyciu do domu, zadusił kurę, zjadł ją na pokrzepienie i trzy dni spał.

Amerykanin opisał przed 30 laty

męki Polaków w katorgach syberyjskich

Przed trzydziestu kilku laty, rząd rosyjski miał szczególny kłopot.

Oto — amerykański podróżnik— który zwiedził całą Syberję i dotarł do najgłębiej schowanych pod ziemią, katorg — wydał w języku angielskim książkę pod tytułem

„Syberja".

W książce tej zaatakował rząd carski, wykazując jego barbarzyństwo i okrucieństwo jakie stosował nad więźniami politycznymi, a zwłaszcza

nad Polakami.

Dzieło Kennana wywarło ogromne wrażenie w Europie i przypomniało cywilizowanemu światu krwawą dolę narodu polskiego.

Na szczególną więc wdzięczność naszą zasłużył znakomity podróżnik angielski. Jerzy Kennan żyje dotąd i liczy lat 78. Do tej chwili zachował on gorącą przyjaźń dla Polski i konsul polski w Buffalo kilkakroć w roku składa mu

wizyty,

chcąc w ten sposób wyrazić starcowi wdzięczność narodu polskiego za dzieło, które w latach najgorętszego ucisku i prześladowań było dla nas wielkiej wagi.

Czcigodny starzec leży obecnie dotknięty ciężką chorobą, obezwładniony go paraliż i zdaje się, iż dni jego są już policzone.

Madjarzy uprawiają hazard

jak wściekli

Budapeszteński dziennik „A Világ" podając statystykę, na zasadzie której codzienny obrót w budapeszteńskich domach gry wynosi przeciętnie, codzień

500 tysięcy franków szwajcarskich.

Cyfra ta stale się powiększa. I tak obroty przy stolikach bakaratowych wyniosły w grudniu t. r. 16 miljardów koron węgierskich, w styczniu 53½ miljarda, w lutym 37 miljardów, w marcu 48 miljardów, a w kwietniu 60 miljardów.

W obecnym sezonie letnim spodziewane są jeszcze większe obroty, albowiem we wszystkich niemal

miejscowościach kąpielowych

będą czynne

„domy gry",

urządzone na wielką skalę.

Łapać bankiera — złodzieja!

Zygmunt Miller uciekł z 700.000 franków szwajcarskich

(D) Zygmunt Miller, współwłaściciel banku „Miller, Sattler i S-ka" w Wiedniu, zdefraudowawszy 700.000 franków szwajcarskich, zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzony pościg dotychczas nie dał wyników.

Istnieje przypuszczenie, że złodziej wyjechał do Warszawy i tu się ukrywa.

Maleńka Austrja

dba o swoich artystów

Skurtyzowana i mała Austrja, walcząca z nędzą, bezrobociem, złą walutą i zastojem przemysłowym nie zapomina jednak

o artystach,

zdając sobie doskonale z tego sprawę, iż kraj bez sztuki i bez pisarzy

jest barbarzyńskim.

Na zasadzie postanowienia austrjackiej Rady ministrów rozdano onegdaj

sześć nagród rządowych

artystom plastykom za najlepsze prace, wystawione w bieżącym roku z dziedziny malarstwa, rzeźby i grafiki.

Nagroda każda wynosi

15 miljonów koron,

co na stosunki austrjackie stanowi bardzo poważną kwotę.

Nawet tak ubogi skarb, jak austrjacki pomieścić może w swym budżecie

wydatki na sztukę,

w Polsce jednak głucho o tem bardzo głucho.

Jak p. Grabski stawia spekulantów na nogi



ONA — Co to się stało? Walutowicz, dyrektor wielkiego banku—plecho'g?!

ON — A tak, to Grabski postawił go na nogi..

MODA A KIESZEŃ

Kretony, nie kretyny

Bujne stulistne kwiaty wszystkich odcieni — zwikłane wdzięcznie łodygami — gdzie one rosną? Ktoż tyle ich nasiał? Fruwają fantastyczne ptaki — z jakiegoż to kraju? Co za śmiesz ne domki wielkości mrowiska? Wszystko to na kretonach, które doczekały się łaski mody. Proszę nie płacić z kretynami, gdyż tych zawsze jest dużo. Co za wytrwałość mody!

Na plażach europejskich nosone są kapelusze z kretonów. Także parasolki. Moda wymaga, ażeby sandałki plażowe były z tego materjału. Wygląda to ślicznie i fantastycznie.

Nareszcie rzeczy niedrogie zostały także uwzględnione. Jednakże wzory te przykrzą się szybko. Jest to kaprys chwilowy — który wymaga częstych zmian.

Pozatem wymaga reki i oka artysty, ażeby nie robił wrażenia tandety. Kto nie jest pewny swego smaku, niechaj unika sukien kretonowych (gdyż z taką suknią lepiej: jedź, jedź, jedź na Kretę!).

Jeszcze jedne dziwactwo mody, które mi się wcale nie podoba. Białe suknie zdobi się wyciętemi z kretonów motywami, przytwierdzonemi haftem — to samo na kapelusz. Jest to moim zdaniem ozdoba dość tandetna. Zresztą i to już było. Przypominam sobie takie robótki, które były modne za czasów naszych matek.

„Głos Pomorski" znęca się nad polskim językiem.

Otrzymaliśmy od grona Czytelników naszych z Grudziądza list, który niżej podajemy i wycinek z „Głosu Pomorskiego". Jest to sprawozdanie z zawodów sportowych w Grudziądzu, w którem to sprawozdaniu **skandaliczne wprost wykroczenia przeciwko językowi polskiemu** krzyczą z każdego niemal wiersza. Słówka i zwroty w rodzaju „uważy", „odpowiedział w odpowiednich, krótkich lecz serdecznych słowach", piłkarz „opłakiwał jedną jednostkę" (mowa o nieudanym strzale do bramki), „usta będą stale poruszane" (na boisku była wrzawa), etc, etc., krzyczą co wiersz z łamów tego **„polskiego dziennika.** Sądzimy, iż G ł o s P o m o r s k i" miałby tylko wtedy poprawną pisownię, gdyby był wydawany w języku niemieckim, a już nigdy Redakcja owego pisma nie powinna używać języka angielskiego, gdyż nie pisze się **„catsh as atchane"** lecz **„catch as catch can"** (mózg się poci, potem wszyscy się śmieją, — niewarto! — Uwaga zec.).

Redakcja.

Szanowna Redakcjo!

Pozwalamy sobie przesłać w załączeniu wycinek z „Głosu Pomorskiego" nr. 126 z 31-go maja jako przykład jakimi kwiatkami stylu i czystości języka polskiego raczy nas codziennie w swojem piśmie Pan redaktor P o s z w i ń s k i, kacyk prasowy w Grudziądzu.

Zmuszeni od lat trzech czytać „Głos Pomorski" przyzwyczailiśmy się uważać pismo to poprostu za zanieczyszczony „Kącik humorystyczny." Jednak nawet humor ma swoje granice — że zaś zjawiło się nareszcie na Pomorzu pismo prawdziwie polskie jak Express Pomorski" przeto apelujemy doń, by na łamach swych zechciał pod adresem redakcji „Głosu" **„uważyć"**, iż rzeczywiście jest to **„nieusprawiedliwiające"**, by w podobny sposób zniekształcać **„język macierzysty, tak mile do ucha wpadający"**, który przecież Pan Redaktor nawet klubom sportowym szanować każe na boisku.

Może nareszcie pod wpływem „Expressu Pomorskiego" Pan Redaktor zacznie uważnie czytać swoje pismo — i jako pionier polskości — za którego się uważa — użyje **„libero veto"** przeciw swym współpracownikom — a może w szanownym „Głosie Pomorskim" przestaną padać **„wyrazy przypominające nam czasy rządów pruskich". „Oby to wreszcie ustało"** — w przeciwnym razie **„usta będą stale poruszane"** — nie na chwałę Pana Redaktora P o s z w i ń s k i e g o.

Grono Czytelników w Grudziądzu.

P.S. Zwroty podane tłustym drukiem, są cytowane z „Głosu Pomorskiego (Przyp. red.).

Pomorska Liga Obrony Powietrznej Państwa.

Dal bezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej niezbędnie potrzebna jest flota powietrzna, złożona z wyborowych samolotów. Względ na konieczność uzdrowienia skarbu Państwa nie pozwala na tak szybkie zaopatrzenie naszej armji w samoloty, jak to jest pożądane, szczególnie na Pomorzu. Niezbędna jest przeto pomoc społeczeństwa. To było powodem powołania do życia Pomorskiej Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która zbiera fundusze na budowę samolotów dla wojska.

Proszę wszystkie podległe mi władze państwowe i samorządowe, aby Pomorskiej Lidze Poweitrznej Państwa udzieliły jaknajwydatniejszego poparcia.

Toruń, dnia 16 maja 1914 r.

Wojewoda Pomorski:
Jan Brejski.

TEATR MIEJSKI.

„Nauczycielka".

Komedja w. 3 aktach Daria Niccodemi'ego.

Dzieje młodej, uwiedzionej przez brutala, nauczycielki, w której duszy i sercu rodzi się bezgraniczna i niepodzielna miłość, wyrzeczenie się własnego „ja" — i jedyne bez zastrzeżeń poświęcenie się matki dla dziecka. Treść — nieskomplikowana, powszednia, ujęta w barwne i pełne sentymentu djalogi, zaprawione dozą prawdziwego, szlachetnego bólu, i szczerą łzą stroskanej matki.

Reżyserja p. dyr. **Szpakiewicza** — bogata i szczerze wyczuta. Sam też dyr. Szpakiewicz, rolę Filipa zagrał koncertowo tak — że dał to — co tylko mógł dać ze siebie. W bajecznej mimice twarzy niemal mówił wszystko a w końcu dodał: macie w nagrodę za to, żeście mnie dawno nie widzieli. Rolę tytułową, z dużem powodzeniem kreowała p. **Zdańska - Senowska.** Czuła się w niej dobrze i pewnie. Więcej tylko uwagi na ręce.

P. Karska — „dyrektorzyca", świetna w masce, ruchach i głosie. Całość jak zwykle bez zarzutu. — **P. Trzywdar** — stworzył typ bardzo pomysłowy i zupełnie nowy. — **P. Gutnerowi,** za mimikę szczere gratulacje. **P. Kwaskowski i P. Preiss** w zupełności dostroili się do całości.

Publiczność przyjęła sztukę bardzo serdecznie, darząc wykonawców niekłamanym oklaskiem za grę, która na widowni wyciskała u bardzo wielu osób (zwłaszcza pań) prawdziwe nie „wyreżyserowane" łzy.

b.

Przejazd amerykańskiego delegata Ligi Narodów.

TCZEW, (Kor. wł.) Dnia 2. 6. wieczorem, zatrzymał się na dworcu w Tczewie delegat Ligi Narodów, Amerykanin p. Gillchrist, ktory po 1 godzinnem czekaniu wsiadł do pociągu tranzytowego celem powrotu do Genewy. Towarzyszył mu do Tczewa naczelnik biura paszportowego przy Gen. Komisarjacie w Gdańsku p. Szostak. Powitał ich na dworcu w Tczewie komisarz graniczny p. Hechelski, który towarzyszył delegatowi aż do odjazdu pociągu w stronę Chojnic. Przed odjazdem wyraził p. Gillchrist komisarzowi granicznemu swoje zadowolenie za ułatwienie przejazdu na granicy polsko - gdańskiej

Ofiara obowiązku.

TCZEW, 3. 6. (Kor wł.) Dziś 2. 6, o godz. 8 wieczorem został postrzelony przez nieznanych sprawców w drodze do służby, niedaleko posterunku granicznego Świetlikowa, przy gran. w. m. Gdańska, kontroler skarbowy placówki Świetlikowo, **Kobielski.** Ranego opatrzono na miejscu, poczem przewieziono go do szpitala św. Wincentego. Sprawcami prawdopodobnie szmuglerzy.

Smierć na audjencji u ks. Prymasa.

TCZEW, 4 6. (Telegr. wł.) W czasie audjencji, udzielonej przez J. E. Ks. Kardynała Prymasa zmarła na udar serca wizytatorka klasztoru Sióstr Miłosierdzia z Chełmna nad Wisłą, siostra Prądzyńska

Szanujmy kości zmarłych.

Przed kilku dniami, odbył się pogrzeb obywatelki Torunia, którą pochowano na cmentarzu Jakóbskiem. Kilku uczestników tego smutnego obrzędu, po powrocie z cmentarza, opowiadało w naszej redakcji, o fakcie jakiego byli świadkami na tymże cmentarzu — prosząc zarazem za naszem pośrednictwem, o zwrócenie uwagi Urzędowi parafjalnemu, względnie o ile istnieje— Zarządowi cmentarza, na wielki brak poszanowania prochów zmarłych .Osoby te widziały bowiem, całe sterty kości zmarłych, wydobytych wskutek przekopywania grobów, **a rozrzuconych po cmentarzu.** O ile rzeczywiście groby muszą być przekopane, to w razie wykopania kości zmarłych, należałoby je **starannie** zebrać, a następnie raz **zakopać** w osobnej mog[...] Kiedy grabarzowi, zwrócono uw[...] na tego rodzaju sposób postęp[...] nia, tenże odrzekł że

na to niema czasu!

I wskutek takiego zaniedban[...] nieposzanowania drogich szcz[...] kości te rozrzucone po cmenta[...] są poniewierane i deptane prze[...] dzi. Apelujemy zatem do Ur[...] parafjalnego względnie do **ks.** [...]**boszcza** parafji św. Jakóba, ab[...] kazał więcej **zrozumienia i po[...]wania** dla prochów zmarłyc[...] grabarzowi wydał takie polecen[...] na wykonanie którego **winien** [...]**znaleźć!** Przez takie zarządz[...] oszczędzi się rodzinom i przyby[...] na cmentarz — **przykrego wid[...]**

Chińczycy opuścili już Pomorze.

Przybyli przed niedawnym czasem do Torunia i na Pomorze — Chińczycy — w celach sprzedaży wyrobów „chińskich" — fabrykowanych w Niemczech, zostali przez nasze Władze bezp. aresztowani. — W ostatnich dniach, te same władze **wysiedliły** nieproszonych gości i odstawiły ich do granicy woln[...] miasta Gdańska — który sobi[...] brali za siedzibę — celem dals[...] prowadzenia „chińskiego intere[...] My cieszymy się z ich wyjazd[...] gdańszczanie niech się teraz ra[...] z „żółtego nabytku". Niech [...] służy.

NOWA POLSKA PLACÓWKA PRZEMYSŁOWA.

Wczoraj po nabożeństwie w kościele św. Jana, prob. par. Panny Marji dokonał poświęcenia fabryki wód mineralnych musujących, którą założył p. Cz. Śmigielski, znany dobrze na naszym gruncie z inicjatywy i energji.

P Cz. Śmigielski, nie zważając na okres stagnacji, który obecnie przeżywamy, w iście amerykańskim tempie zrealizował swój zamiar, dając tem dowód, iż nawet w niesprzyjających warunkach można tworzyć nowe warsztaty pracy i skutecznie przyczyniać się do rozwoju polskiego przemysłu.

Po nabożeństwie, udali się zaproszeni goście szeregiem pojazdów do fabryki na Szosę Chełmińską 82. gdzie z prawdziwym zainteresowaniem przypatrywali się procesowi wytwarzania napojów musujących.

Fabryka urządzona jest według ostatnich wymagań techniki i produkcją swoją może całkowicie zaspokoić potrzeby nie tylko naszego miasta, lecz i całej dzielnicy. Charakterystyczną i rzucającą się w oczy w nowej fabryce jest przedewszystkiem wprost wzorowa czystość: Wszystko tam jest na miejscu, wszystko się iśni, personel schludny, widać iż na ten szczegół położono specjalny nacisk. Obok działu maszyn znajduje się kantor fabryki i imponujący swoimi zapasami skład syfonów i butelek. Po skończonej ceremonji udali się goście do rest. „Pod Orłem" na śniadanie. W czasie bankietu, na wniosek p. Miłowskiego, złożyli zebrani 217 milj. mk. na restaurację kościoła św. Jana, za co proboszcz tejże parafji — ks. Wysiński złożył serdeczne „Bóg zapłać".

Kończąc sprawozdanie, życzymy, ażeby fabryka p. Śmigielskiego, powiększając szeregi polskiej wytwórczości, była bodźcem do tem rychlejszego opanowania przemysłu, który oby całkowicie znalazł się w rękach polskich.

Magistrat miasta Torunia prosi nas o zamieszczenie następującego pisma:

W ostatnim czasie zdarzają się coraz częściej wypadki rozlepiania i rozpowszechniania w miejscach publicznych druków (ulotek reklamowych etc.) nie odpowiadających warunkom ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r. (Zbiór Ustaw pr. str. 65)

Podaję do ogólnej wiadomości, że rozlepianie i rozdawanie druków o treści dozwolonej na drogach, ulicach, placach i innych publiczn[...] miejscach miasta Torunia u[...]żnione jest od zezwolenia mie[...]wej władzy policyjnej (Magis[...] I Wydział Bezpieczeństwa Pub[...] pokój 20). Zwracam uwagę, że [...]ki nieprawnie rozpowszechn[...] będą bezwzględnie usunięte, [...] winnych naruszenia ustawy [...] podawał do odpowiedzialności [...]dowej.

Organa policyjne otrzymały o[...]wiednie instrukcje i polecenia.

Prezydent: w z. (—) Jankows[...]

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek 5. bm. po[...] ostatni w sezonie, po cenach [...] proc. zniżonych „Djabel", kom[...] w 3 aktach Franciszka Moln[...] którą dzięki niepospolitym lit[...]ckim walorom, błyskotliwem[...] skrzącemu dowcipem djalog[...] starannej reżyserji p. Dąbrows[...]go, oraz znakomitej grze zes[...] z pp.: Jasińską-Szpakiewicz[...] Podborówną, Dąbrowskim i G[...]ckim na czele, zaliczyć można[...] najbardziej sukcesowych s[...] wiosennego sezonu.

Próby ze „Złotego wieku ry[...]stwa", komedji w 3 aktach Ch. M[...]love'a, dobiegają do końca. „Z[...] wiek rycerstwa" przeszedł w [...]umfalnym pochodzie wszystkie [...]ropejskie sceny, zdobywając s[...] swym wytwornym humorem [...]kord powodzenia.

Repertuar Teatru Miejskiego

Czwartek, 5. 6. po raz ostatni w [...]zonie po cenach o 40 proc. zn[...]nych **„Djabeł".**

Piątek, 6. 6. Przedstawienia nie[...]dzie.

Sobota, 7. 6. **Premjera „Złoty [...] rycerstwa",** komedja w 3 ak[...] Ch. Marlove'a.

Niedziela, 8 6. po cenach o 40 [...] zniżonych **„Nauczycielka",** ko[...]dja w 3 akt. Nicewemi'ego.

Poniedziałek, 9. 6. **„Złoty wiek [...]cerstwa",** komedja w 3 akt. [...] Marlove'a.

Repertuar Teatru Miejskiego prowincji.

Czwartek, 5 bm. **Starogard** „[...]lokatorka".

Piątek, 6 bm. **Czersk** „Polacy [...]meryce".

Zebranie Związku Młodej Polski odbędzie się w niedzielę dnia 8-go czerwca b. r. o godz. 5 po południu przy ul. Szopena 24 I p.

Referat wygłosi p. Edmund Strauch z Poznania. — Dyskusja. Uprasza się o liczny udział.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za t[...] nowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszeniazagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do [...]

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOW[...]